



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



lipiec 2026

26.07.2026 r.

Rok XIX nr 201



W sobotę 27 czerwca 2026 r., w uroczystość Matki Bożej Nieustającej Pomocy, o godz. 11.00 w bazylice katedralnej w Pelplinie święcenia biskupie przyjął ks. kan. dr. Przemysław Szulc ze stolicą tytularną Cufruta. Biskup urodził się 2 czerwca 1978 roku w Chojnicach. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 1 im. Juliana Rydzkowskiego oraz Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Chojnicach złożył egzamin maturalny i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Święcenia kapłańskie przyjął 8 czerwca 2003 roku w katedrze pelplińskiej z rąk biskupa Jana Bernarda Szłagi. W latach 2003–2009 był wikariuszem parafii św. Józefa w Tczewie oraz diecezjalnym moderatorem Ruchu Światło-Życie. W latach 2006–2012 odbył studia specjalistyczne w Instytucie Pastoralno-Liturgicznym Wydziału Teologicznego KUL, uwieńczone doktoratem z teologii. Ukończył ponadto studia podyplomowe z zakresu zarządzania oświatą, psychologii biznesu i zarządzania, zarządzania finansami przedsiębiorstw, a także edukacji, rewalidacji i wspomagania osób z autyzmem i zespołem Aspergera. W latach 2009–2016 pracował duszpastersko w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Świeciu.

Od 2009 roku związany jest z Katolicką Szkołą Podstawową im. ks. dra Bernarda Sychty oraz Katolickim Przedszkolem „Aniołowo” w Świeciu, w których pełnił funkcję dyrektora.

Od 2016 roku był proboszczem parafii św. Wawrzyńca w Przysiersku.

Biskup za swoje zawołanie obrał słowa „Gratia et missio” — „Łaska i misja”.

Streszcza się w nich cała tajemnica powołania: wszystko jest najpierw łaską, niezаслужonym darem Boga, a zarazem każdy dar staje się zadaniem — posłaniem do braci i siostr.

KSZTAŁTOWANIE WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKICH

II. Postępowanie chrześcijanina w zakresie wartości somatycznych / związanych z ciałem, dotyczące organizmu /

W greckim języku biblijnym słowo: soma oznacza żywe, ale bez piętna obciążenia grzechem i śmierci duchowej, jaką wyraża określenie: sarks. Chodzi o sprawę ciała ludzkiego, stworzonego przez Boga, przyjętego w akcie Wcielenia przez Chrystusa, mającego być wzbudzonem znowu w zmartwychwstaniu umarłych.

9. Kobiecość

Wprowadzenie zagadnienia: Powszechna w świecie biologicznym płciowość żeńska

u ludzi nosi miano kobiecości, czy w dawnym języku charakter niewieści. Kobiecość, to zespół cech psychicznych, uwarunkowanych czynnikami fizjologicznymi, oraz realizacją wzoru społecznego, przynależnego osobie o żeńskiej konstytucji cielesnej w danej kulturze. Dlatego mówimy o zniewieściałości w odniesieniu do mężczyzny; jest to miękki styl życia i sposób zachowania mężczyzny w formach właściwych dla kobiet, powstały na skutek niewłaściwego wychowania i rozpieszczającego wpływu środowiska, pomijający tendencje wrodzone. Podobnie możemy mówić o maskulinizmie: jest to cecha męskości charakterologicznej przy cielesnej specyfice kobiecej.

► dokończenie na str. 2

► **dokończenie ze str. 1**

Teksty Biblijne: „Potem Pan Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc». ... Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A i gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta». (Rdz 2, 18. 22-23). „Do niewiasty (Pan Bóg) powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą». ... „Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących” (Rdz 3, 16. 20). „Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia. ... Kłamiwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiastę, co boi się Pana” (Prz 31, 10-12. 30). „Podobnie kobiety – w skromnie zdobnym odzieniu, niech się przyozdabiają ze wstydlivością i umiarem, nie przesadnie zaplatanymi włosami albo złotem czy perłami, albo kosztownym strojem, lecz przez dobre uczynki, co przystoi kobietom, które się przyznają do pobożności. Kobieta niechaj się uczy w cichości z całą podaniem się. ... Zbawiona zaś zostanie przez rodzenie dzieci; (będą zbawione wszystkie), jeśli wytrwają w wierze i miłości, i uświęce-

niu – z umiarem” (1 Tm 2, 9-11. 15). „Niech (starsze) pouczają młodsze kobiety, jak mają kochać mężów, dzieci, jak mają być rozumne, czyste, gospodarne, dobre, poddane swym mężom” (Tt 2, 4-5).

Pokuta Sakramentalna: Spowiadanie kobiet jest dla kapłana – zwłaszcza młodego – zadaniem codziennym i bynajmniej niełatwym, bo pozory tu mylą. Ma on do czynienia z osobami innej płci, o odmiennej strukturze osobowościowej, czasem doświadczonymi życiowo i posługującym się swoistą dyplomacją wobec mężczyzn. Chodzi tu zwłaszcza o kobiety inteligentniejsze i pokrzywdzone przez los. Najogólniej postawa spowiednika ma się wyrażać w ojcostwie i pewnym dystansie emocjonalnym. Podejście musi być roztropne, życzliwe, cierpliwe, taktowne; nie powinno jednak przechodzić w jakieś zwierzchnie osobiste i zawieranie przyjaźni duchowych. Znane przykłady świętych nie są tu do naśladowania, bo trzeba być na to świętymi jak oni. Zadawane pokuty winny mieć charakter konkretny, możliwie jasno określony, nie rozciągający się na długi czas. W szerokim zakresie mogą to być akty pobożności, choć u bardziej religijnych osób lepiej zapobiegać tymi pokutami zaniedbaniom miłości bliźniego. Stałego kierownictwa duchowego ani rozwiązywania trudnych problemów sumienia (poza spowiedziami doraźnymi) nie powinni się podejmować kapłani młodszy ze względu na małe doświadczenie. Tu bowiem otwiera się dla nich droga ryzyka duchowego (choćby

w przypadku jakichś objawień); lepiej kierować takie osoby – taktownie ale stanowczo – do spowiedników o dużej praktyce, tłumacząc się brakiem odpowiednich kwalifikacji. Spowiednicy dobrze przygotowani, a więc starsi i doświadczeni, nie powinni jednak uchylać się od posługi sakramentalnej i kierownictwa duchowego wobec takich osób, aby nie pozostały jak owce bez pasterza.

Oprac. Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemyśleć

MILCZENIE

...Dość! Mam ich naprawdę dość!

Wszyscy w niebie wstrzymali oddech. Nikt nie widział nigdy dotąd tak zagniewanego Jezusa. To właśnie On grzącym głosem okazał swój boski gniew. – Przez trzydzieści trzy lata przebywałem wśród ludzi, mówiłem im wielokrotnie, że czyny są tysiąc razy ważniejsze od słów. Dlatego zostałem ukrzyżowany. Tłumaczyłem na wszystkie sposoby, że to nie po słowach i pustych ceremoniach będą oceniali moich uczniów, ale po tym, w jaki sposób będą okazywać miłość. Prawie nikt tego nie zrozumiał! Głoszą kazania, śpiewają wzruszające hymny, uczestniczą w przejmujących nabożeństwach, ale tak mało czynią!

- Co zamierzasz zrobić, Jezu?- spytał nieśmiało jakiś anioł.

- Odbiorę im mowę... Jak to stało się z Zachariaszem, ojcem Jana Chrzciciela! Tak decydował Jezus i odebrał wszystkim chrześcijanom zdolność mówienia. Nagle na całym świecie wśród wszystkich wierzących w Chrystusa zapanowało wielkie milczenie. W pierwszym momencie ludzie zdumiali się. Wielu pobiegło do aptek, by kupić syrop i tabletki na ból gardła. Popyt na zioła też był ogromny. Potem zaczęto się martwić, aż w końcu ludzi ogarnęło przerażenie. Jak mogli się modlić bez słów? Jak mogli powiedzieć Jezusowi i bliżnim, że ich kochają? Wielcy teolodzy nie mogli wypowiedzieć nawet słowa „transsubstancjacja” (czyli „przeistoczenie”), a kaznodzieje bez wzniosłych określeń i głębokich pojęć czuli się bezrobotni. Zwykli ludzie nie potrafili się klócić. Co gorsza, nie wiedzieli, jak wyrazić solidarność, pociechę, współczucie i jedność. W wyniku przemyśleń doszli do prostego wniosku: „To, czego nie możemy wypowiedzieć słowami, możemy przekazać za pomocą czynów”. Wielu tak właśnie sądziło. Wybitni mistrzowie słowa stali się spontaniczni i szczerzy, nauczyli



się wyrażać siebie, posługując się spojrzeniem, uśmiechem, czułością, gestami dobroci. Na wydarzeniach teologicznych uniwersytetów otwarto stołówki i schroniska dla biednych i bezdomnych. Również nauka katechizmu stała się radosna, przeplatana zabawą. Wielu czuło się zawstydzonych, wspominając, jak łatwo kłamało się za pomocą słów. W niektórych gazetach ukazały się artykuły zatytułowane Patrzcie, jak oni się miłują!

Coraz więcej ludzi uznawało taki sposób wyrażania wiary za bardzo interesujący. Przyciągała ich atmosfera przyjaźni, pokoju, prawdziwej gościnności, jaką oddychało się wśród uczniów Jezusa. Gdy po pewnym czasie Jezus zwrócił im możliwość posługiwania się słowami, byli niemal zasmuceni. W czasie wielkiego milczenia doświadczyli, ile czułości jest w wierze chrześcijańskiej.

„ Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci. Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą !” (1/ 3,16-18)

opracowała Grażyna Demska
(zacerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY I SAKRAMENTALIA

CZYM JEST GNIEW U BOGA? (CZ.1)

Bóg się gniewa. Prorok Izajasz próbował opisać Boży gniew w następujący sposób: „Oto imię Pana przychodzi z daleka, gniew Jego pałacy, Jego ciężar przygniata; Jego wargi pełne są wzburzenia, Jego język jak pożerający ogień. Tchnienie Jego jak potok wezbrany, którego nurt dosięga szyi. Przybywa przesiać narody sitem zniszczenia i włożyć między szczęki ludów wędzidło zwodnicze. (...) Pan da słyszeć swój głos potężny, pokaże, jak ramię swe opuszcza w wybuchu gniewu, wśród płomieni pożerającego ognia, wśród piorunów, ulewy i ciężkiego gradu” (30, 27-30). Minęły wieki od aktywności tego proroka, a obrazy kataklizmów, które pozostawił, wciąż powracają, niosąc spustoszenie i cierpienie. Czy podobnie jak Izajasz mamy je łączyć z gniewem Boga?

Gniew Boga ukazany na kartach Biblii

Nie jest on opisany jednym słowem czy jedną formą literacką, ale zawsze jest reakcją Boga na zło uczynione przez poszczególnych ludzi (por. np.: Lb 12, 9; Pwt 29, 18-20; 2 Sm 6, 7; 2 Krn 19, 2; Syr 5, 6-7) lub całe społeczności (por. np.: Lb 25, 3; 32, 10-11; Pwt 29, 25-27; Sdz 2, 14-15; Ps 78, 21; So 1, 18). W prezentacji form gniewu Boga pociechą jest to, że nie trwa on wiecznie, lecz tylko chwilę, choć w przeżywanym cierpieniu każda chwila staje się długa (por. np.: Ps 30, 6; Iz 26, 20; 54, 7-8; Mdr 18, 20-22).

Zagadnienie gniewu Boga zostało przedstawione również w Nowym Testamencie. Przestrzega przed nim Jan Chrzciciel (por. Mt 3, 7; Łk 3, 7), nawiązując do niego Ewangelści (por. np.: Łk 21, 20-24; J 3, 36), przypomina o nim Paweł Apostoł (por. np.: Rz 1, 18-32). Gniew Boga w Nowym Testamencie dotyczy nie tyle grzechu człowieka, ile jego przyczyny, którą jest nieprzyjęcie lub porzucenie wiary w Jezusa Chrystusa. Trzeba nam również pamiętać o apokaliptycznym gniewie Baranka (por. Ap 6, 16), który jest także „Lwem” (por. Ap 5, 5). Sama Księga Apokalipsy to kunsztowny i równocześnie pełen symboliki opis eschatologicznego dnia gniewu i sądu, kiedy to upadnie „Wielki Babilon”, czyli symbol



wszelkiego zła (por. Ap 11, 18; 14, 10. 19; 16, 19; 19, 15).

Co pewien czas doświadczający różnych kataklizmów człowiek pyta, czy już wyruszyli na świat cztery jeźdźcy Apokalipsy (por. Ap 6, 2-8: pierwszy symbolizuje triumf Ewangelii, ale i zapowiada nadchodzącą karę, drugi odzwierciedla wojnę, trzeci głód, a czwarty śmierć). To zwiastuni Wielkiego Dnia gniewu Baranka.

Gniew Boga w oczach ludzi

Dotykając tego zagadnienia, już na samym początku musimy stwierdzić, że ponadludzkiego Boga próbujemy zrozumieć i opisać ludzkim myśleniem i językiem. A to oznacza, że już w punkcie wyjścia jesteśmy na końcu, czyli na niemożliwości pełnego zrozumienia Boga, gdyż Jego myśli nie są myślami naszymi, a nasze drogi Jego drogami (por. Iz 55, 8). Nie oznacza to, że nie mamy podejmować refleksji i poszukiwać ścieżek prowadzących ku Prawdzie. Niemożność rozumienia wszystkiego nie przekreśla trudu naszego rozumu i zaufania naszej wiary. Ludzie wiary będą pytać, czy kataklizmy, pandemie, spłoty nieszczęśliwych zdarzeń są wyrazem gniewu Boga. Ludzie niewiary próbę odpowiedzi na zaistniałe nieszczęścia przerzucą wyłącznie na prawa fizyki i los przypadku.

► dokończenie na str. 7

Symbolika liturgiczna

ŚWIĘTY MAKSYMILIAN MARIA KOLBE

Św. Maksymilian Maria Kolbe urodził się 8 stycznia 1894 roku w Zduńskiej Woli k. Łodzi w ubogiej, ale religijnej i patriotycznej rodzinie Juliusza i Mariany Kolbe, którzy byli z zawodu tkaczami. Na chrzcie otrzymał imię Rajmund, które po wstąpieniu do Zakonu Franciszkanów (Bracia Mniejsi Konwentualni), zostało mu zmienione na Maksymilian. Po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych 5 września 1911 wyjechał do Rzymu, gdzie przygotowywał się do kapłaństwa i pogłębiał swoją formację intelektualną, uwieńczoną doktoratem z filozofii i teologii. W Rzymie złożył śluby wieczyste 1 listopada 1914 i przyjął święcenia kapłańskie 28 kwietnia 1918. W roku 1919, po siedmiu latach pobytu w Rzymie, ojciec Maksymilian wrócił do Polski. Postanowił dołożyć wszystkich sił, aby stała się ona królestwem Maryi. Przeżośeni przeznaczili go na nauczyciela historii Kościoła w seminarium zakonnym w Krakowie. Św. Maksymilian to człowiek rad ewangelicznych i wyjątkowej umiejętności czytania znaków czasu. Potrafił wykorzystywać współczesne dla swej epoki narzędzia komunikacji społecznej, aby głosić orędzie zbawienia. Rozmiłowanie w Jezusie Chrystusie i Jego niepokalanej Matce zaprowadziły go do dalekiej Japonii, gdzie założył klasztor na wzór wcześniej powstałego w Niepokalanowie. Do Polski powrócił w 1936 roku, do Niepokalanowa. 17 lutego 1941 r. w Niepokalanowie zjawilo się gestapo i zabralo o. Kolbego i 4 innych ojców. Wywieziono ich do Warszawy. Ojca Kolbego umieszczono na Pawiaku. Strażnik na widok zakonnika w habitcie z koronką u pasa zapytał, czy wierzy w Chrystusa. Kiedy otrzymał odpowiedź „wierzę”, wymierzył mu silny policzek. To powtórzyło się wiele razy, ale ojciec Kolbe nie ustąpił. Wkrótce jednak zabrano mu habit i nakazano wdziacz strój więźnia. 28 maja 1941 r. został wywieziony do Auschwitz wraz z 303 więźniami. Tu otrzymał na pasiaku numer 16670. Przydzielono go do oddziału „Krwawego Krotta”, znanego kryminalisty. Pewnego dnia Krott tak skatował ojca Kolbego, że był cały pokrwawiony. Kazał jeszcze wymierzyć mu 50 razów. Przekonany, że nie żyje, kazał przykryć go gałęziami. Koledzy jednak wyciągnęli go i umieścili w rewirze. Cierpiał strasznie, ale wszystko znosił heroicznie, dzieląc się nawet swoją głodową porcją z innymi. Współwięźniów podczeszał i zachęcał do oddania się w opiekę Niepokalanej. Pod koniec lipca 1941 roku z bloku, w którym był ojciec Kolbe, uciekł

jeden z więźniów. Rozwścieczony Rapportführer Karol Frotzsch zwołał na plac apelowy wszystkich więźniów z bloku i wybrał dziesięciu, skazując ich na śmierć głodową. Wśród nich znalazł się także Franciszek Gajowniczek, który osierocił żonę i dzieci. Wtedy z szeregu wystąpił ojciec Kolbe i poprosił, aby to jego skazano na śmierć w miejsce Gajowniczka. Na pytanie kim jest, odpowiedział, że jest kapłanem katolickim. Poszedł więc z 9 towarzyszami do bloku 13, zwanego blokiem śmierci. Przyzwyczajony do głodu, przez dwa tygodnie pozostał żywy bez kruszyny chleba i kropli wody. Wreszcie hitlerowcy dobili go zastrzykiem fenolu. Stało się to dnia 14 sierpnia 1941 roku. Była to wigilia uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Ciało ojca Maksymiliana zostało spalone w krematorium. Świadkom męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbe mogło się wydawać, że towarzyszył im każdy brutalnie unicestwiony zmarł, tymczasem to nie była tylko śmierć. On nie tylko umarł, ale oddał życie za brata. Przedsięwzięcie piekła na ziemi, jakim był obóz zagłady w Auschwitz, stał się dla świętego miejscem dojrzewania w świętości i złożenia największego świadectwa miłości Boga i bliźniego. W obliczu nawet największego zła na świecie chrześcijanin nie ma tracić ducha, tylko tym mocniej przylgnąć do Jezusa. Kiedy św. Maksymilian, franciszkanin, umierał w bunkrze głodowym w Auschwitz, miał 47 lat. Jego wzrok nie był przyćmiony, oczami ducha widział Chrystusa i Jego ofiarną miłość na krzyżu. Widział, że jego towarzysze, skazani na śmierć, potrzebują nadziei i wsparcia. I widział niebo i ziemię obiecaną w której przywita ich wkrótce Niepokalana. Jej przecież zawierzył wszystko. Ojciec Kolbe nawet w takim okrutnym miejscu pozostawał prorokiem i sługą Pańskim. Rozmawiał z więźniami, uspakał, modlił się z nimi i za nich. Śpiewał z nimi pieśni. Dzięki ofierze o. Maksymiliana Franciszek Gajowniczek zmarł dopiero w 1995 r. w wieku 94 lat, 17 października 1971 r. Paweł VI dokonał osobiście w sposób uroczysty beatyfikacji ojca Maksymiliana w obecności wielu dziesiątków tysięcy wiernych z całego świata i ponad 3 tys. pielgrzymów z Polski. Kanonizacji dokonał 10 października 1982 r. św. Jan Paweł II. Podczas swej II pielgrzymki do Ojczyzny nawiedził Niepokalanów 18 czerwca 1983 r., gdzie odbyły się historyczne uroczystości pokanonizacyjne.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

NAŚLADOWANIE MARYI

„Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia; znajdą go bogobojni” (Syr 6, 16). Niebo dało Maryi znaleźć ten skarb w św. Elżbiecie i wzajemnie obdarowało nim matkę św. Jana Chrzciciela, dając jej Świętą Bożą Rodzicielkę za przyjaciółkę. Może być to dla nas wzór doskonałej przyjaźni, przyjaźni świętej i oczyszczającej ze wszystkiego, co zwykło kazić ludzkie przyjaźnie. Zdania pobożne i jedność, łaska i cnota idą tu w parze. Częste rozmowy i zwierzenia, udzielane wsparcie i służeńie jeden drugiemu, są oznaką przyjaźni, a gdy jest ona na chwałę Bożą, to bezcenny dar niebios. Serce św. Elżbiety dobrze zrozumiało, że od czasu złączenia się z sercem Matki Zbawiciela, jeszcze gorętszą chęcią unosiło się do Boga, aniżeli wcześniej i to właśnie jest cechą pobożnej przyjaźni. Przyjaźń opiera się na wzajemności, więc i Maryja została obdarowana w tej macierzyńskiej relacji. Pełne radości z więzi jaka łączyła obie niewiasty, rozłączyłyście się później, by wrócić do codzienności, nie przestając się darzyć miłością. „Cnota łącząca dwa serca, nie może podlegać niestateczności” (Ks. A. J. de Rouville „O naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny”). Kto chciałby znaleźć pokrewną duszę, powinien jej szukać w przyjaźni cnotliwej. „Ludzie co dzień oszukują się w wyborze przyjaciół; nie trzeba ufać, chyba, że tym, których wierność jest doświadczona i na których religię można się zdać” (Tamże). Można znaleźć pospolitych przyjaciół, którzy będą okazywać nam powierzone przyzwyczajanie i o nim zapewniać, ale niestety więcej się od nich nie możemy spodziewać. Często pozostaną z nami, póki



będą czerpać różnorodnego typu korzyści, a gdy szczęście odwróci się od nas, z nim oni także. Mogą się starać poprawiać nasze błędy, by nie mieć udziału w spadku prestiżu. Natomiast jeżeli chodzi o chrześcijańskie zaniedbania, które pochwała świat, do tych pierwsi namawiać nas będą. „Przyjaciel kocha w każdym czasie” (Prz 17, 17). Warto więc poznać, kim jest prawdziwy przyjaciel: ratuje w potrzebach, pociesza w smutkach, oświeca w wątpliwościach, pomaga w codziennych sprawach, poprawia w omyłkach i pobudza do wypełniania obowiązków, aby utwierdzić w

dobrym. Jednak bardzo rzadko można znaleźć takiego przyjaciela, bo wybierając go rzadko kierujemy się kwestiami dotyczącymi wartości i cnoty. „Sam miłuj cnotę, ona da ci znaleźć przyjaciela, który będąc ciebie godnym, byłby drugim tobą” (Tamże). Dostyc często przyjaźnie zdają się być szczerymi i żywymi, ale prędko się kończą, gdy okazuje się, że połączyły je wątpliwe wartości. „Nie ludźcie się! Złe towarzystwo psuje dobre obyczaje.” (1 Kor 15, 33). Starajmy się, by nasze przyjaźnie służyły zbudowaniu, dając dobry przykład naszym powiernikom i wzajemnie biorąc go od nich. Okazujemy im wszelką życzliwość i grzeczność i bądźmy czujni na głos sumienia. Nie domagajmy się niczego od nich, co by nie było rozsądne i sprawiedliwe, uważając by sobie nie schlebiać. Niech Najświętsza Maryja Panna, jako nasza Mama, będzie naszą najlepszą towarzyszką i wyprasza nam łaskę świętej przyjaźni, abyśmy dzięki niej mogli się stać przyjaciółmi samego Boga.

Opracowała, Marzena Zoch

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.
W miesiącu czerwcu w zbiorce po rodzinach zebrano kwotę

13 tys.181 złotych.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.
Obecnie wykonywane są prace związane
z wpuszczeniem instalacji nagłośnienia w ściany i posadzkę.



Biblia mówi: „Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem” (Koh 3,1).

Z dniem 19 sierpnia 2026 roku zakończy postługę w naszej w parafii ks. Mariusz Malejko, który był wikariuszem w naszej wspólnotie od 20 sierpnia 2021 roku.

Ks. Mariusz został wikariuszem w parafii Św. Antoniego Padewskiego w Dziemianach.

Dziękujemy ks. Mariuszowi za te 5 lat przeżyte razem. Życzymy wielu łask Bożych, opieki Królowej kapłanów, w niedługim czasie probostwa oraz obfitych i dobrych owoców pracy duszpasterskiej w nowej parafii.

► dokończenie ze str. 4

Święty Augustyn z Hippony (354-430) próbował usprawiedliwić Boga: „Któżby się nie gniewał, gdy widzi, że ludzie ustami wyznają Boga, a zapierają się Go postępowaniem? Któż nie gniewałby się, widząc, że ludzie wyrzekają się świata słowami, a nie czynami? Któżby się nie gniewał, widząc, jak brat szykuje zasadzkę bratu, nie dochowując wiary pocałunkami składanymi przy spożywaniu sakramentu? Kto potrafi wyliczyć to wszystko, co gniewa ciało Chrystusowe, które wewnętrznie żyje duchem Chrystusa, które jęczy niczym ziarno pośród plew?” (Objaśnienia Psalmów. Ps 1-36, s. 250).

Święty Tomasz z Akwinu wskazywał na

konieczność rozróżnienia form wypowiedzi dotyczących Boga: „Są takie nazwy i wypowiedzi, które mówią o Bogu w sensie właściwym, a są i takie, które mówią o Nim przerośnie. My bowiem mamy zwyczaj przypisywać Bogu przerośnie niektóre uczucia czy przeżycia ludzkie; czynimy to ze względu na podobieństwo skutków. Stąd to jest, że co dla nas jest znakiem danego uczucia czy przeżycia, to przypisujemy przerośnie Bogu, pod nazwą tegoż uczucia. Obrazowo: człowiek porwany gniewem zwykł karać; i dlatego kara jest znakiem gniewu. Z tego powodu, gdy mówimy o karze Boga, oznaczamy ją nazwą: gniew, i mówimy: Bóg zagniewany” (Summa theologiae, I, q. 19, a. 11).

Ks. Mariusz

INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc sierpień



**„Za wszystkich pielgrzymów,
odnowę życia duchowego oraz o pokój na świecie”**

Statystyka parafialna czerwiec 2026

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom.

Do Pana odeszły 3 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15

www.chk.tcz.pl

tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie